

BÓG WSZELKIEJ POCIECHY

Pociecha filozofii a pocieszenie profetyczne

Boecjusza, zamkniętego w więzieniu, odwiedza Pani Filozofia, która przynosi mu Bożą pociechę, stanowiącą zarazem teodyceę i nawrócenie.

Jest to nawrócenie, które kieruje pragnienia ku prawdziwemu dobru i szczęściu, wiedzę ku jedynej rzeczywistości, a wolność — ponad więzienie świata: *Superata tellus sidera donat* (przezwy-ciężona ziemia daje gwiazdy).

Jest to też teodycea Opatrzności, która nie może opuścić tego, kto wybrał Dobro spośród kapryśków przypadku lub ślepego losu.

„Pociecha Filozofii”¹ jest wiedzą i poznaniem, które wznosi się ku wszechświatom, odkrywa porządek kosmiczny, dotąd za-kryty, i odnosi do czasu wiecznościowy punkt widzenia.

To wzniesienie się rozumu do boskiego patrzenia jest pociechą filozoficzną, ale czy też profetyczną?

Głos proroków Starego Przymierza pozwala nam usłyszeć inny rodzaj pocieszenia, płynący od „Boga wszelkiej pociechy”, który objawia swą głębię, przemawiając w sercu ludzkości, którą mi-łuje.

¹ Pociecha filozofii opiera się na nadziei życia po śmierci razem z błogostawionymi (*Fedon* 115 d). Filozof ma *officium consolandi*, obowiązek pocieszenia swych najbliższych (por. Cyce-ro, *Rozmowy Tuskulańskie* III, 76; Seneka, *List* 95,65, gdzie mówi o *praeceptio, suasio, consolatio et exhortatio*). Blisko filozofa znajduje się także poeta tworzący poematy pocieszające. Flutarch pisze listy „pocieszenia”: *Consolatio ad Apollanium, Consolatio ad Liviam, Consolatio ad uxorem*. Cesarz Julian pisze list do Himeriusza (lub Ameriusza?), któremu zmarła młoda żona. Ostatnim z pism staro-żytnych o pocieszeniu jest dziełko *De Consolatione Philosophiae* Boecjusza, napisane przez niego w więzieniu. Boecjusz, chociaż był chrześcijaninem, stara się pocieszyć samego siebie za pomocą myśli bardziej neo-platońskich niż chrześcijańskich o pragnieniu szczęścia w Bogu. Zob. M. Fumaroli, *Introduction*, w: Boéce, *Consolation de la Philosophie*, Paris 1989.

I. POCIECHA IZRAELA

1. Księga pociechy Izraela ²

„Pocieszcie ³; pocieszcie mój lud! mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem... (*nahamu, nahamu 'ami yo 'mar 'Elokeh-em*)” (Iz 40, 1-2).

Zdanie powyższe, którym rozpoczyna się Iz 40, 1, nadało tytuł rozdziałom od 40 do 55 tej Księgi: *Księga pocieszenia Izraela*. Bliski jest upadek Babilonu i kończy się już niewola ludu hebrajskiego. Prorok zapowiada wygnańcom koniec Wyznania, który będzie nowym Wyjściem (*Exodusem*): „Głos się rozlega ⁴: Droge dla Jahwe przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu” (Iz 40, 3).

Prorocy mogą przygotować drogę Bogu, choć w rzeczy samej to Bóg „wytycza ścieżki na pustkowiach” ziemi i serca. To On otwiera drogę powrotu z Babilonu do Jerozolimy, tak jak otworzył wody Morza Czerwonego przed Hebrajczykami uciekającymi z Egiptu. „Wtedy się chwala Jahwe objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy” (Iz 40, 5) — podobnie jak się objawiła w trakcie pierwszego Wyjścia (Wj 13, 21).

Jedną z sytuacji typowych dla „antypociechy” jest wygnanie, niewola na obcej ziemi; pociecha zaś jawi się najpierw jako wyzwolenie i powrót deportowanych do ojczyzny.

Służba prorocka — to służba pocieszenia. Prorocy przemawiają do serca Jerozolimy w imię Boga, podobnie jak Bóg zachęca niewierną małżonkę, wyprowadza ją na pustynię, aby tam „mówić jej do serca” (Oz 2, 16).

W tym przemawianiu do serca widać zażyłość i czułość oblubieńczą. Prorok wypełnia swą służbę „pocieszyciela” jako przyjaciel Oblubieńca, podobnie jak Jan Chrzciciel, który musi jednak

² Por. E. J. Kissane, *The Book of Isaiah. Translated from a critically revised Hebrew Text with Commentary*, t. I-II, Dublin 1943; C. R. North, *The second Isaiah. Introduction, Translation and commentary to Chapters XL-LX*, Oxford 1958; J. Begrich *Studien zu Deuterocanonicum*, München 1963.

³ *nhm* oznacza dosłownie: pozwólcie odetchnąć głęboko i kojąco. Termin ten pojawia się 9 razy w rozdziałach 40—55 Izajasza, a także jako odpowiedź na Lamentacje (1, 2. 9. 16-21; 2, 13). Por. H. J. Stoebe, *nhm pi, trösten*, THAT II, 59—66; H. van Dyke Parunak, *A Semantic Survey of NHM*, Bibl 56 (1975) 512—532; Simian-Yofre, *NHM*, TWAT, t. V, 1956, col. 366—384.

⁴ *Septuaginta* tłumaczy: „Głos wołającego na pustkowiu”, co Mateusz (3, 3), Łukasz (1, 76) i Jan (1, 23) odniosą do Jana Chrzciciela, poprzednika Mesjasza.

usunąć się przed Chrystusem — Słowem i Oblubieńcem Bożym, który sam osobiście przemawia do serca swej oblubienicy, albowiem ją zna, a ona należy do Niego.

„Pocieszcie, pocieszcie mój lud...”: to emfaticzne powtórzenie nakazu Bożego, w *Księdze Pocieszenia Izraela*, odpowiada „lamentacjom” córki syjońskiej: „Nikt mnie nie pociesza! (*’ēn me-nahhem ii*)”.

Jerozolima jest podobna do księżniczki upańszczyźnionej, która jest porzucona, brudna, pozbawiona wdzięków i pociechy⁵: „Płacze, płacze po nocy, na policzkach jej łzy; a nikt jej nie pociesza z jej wszystkich przyjaciół” (Lm 1, 2); „Rozłożył Syjon swe ręce — nikt go nie pociesza. Jahwe nasał na Jakuba sąsiadów ciemności. Stała się Jerozolima wśród nich odrazą” (Lm 1, 17).

Tak płacze Jerozolima splądrowana i sprofanowana, ukazując wszystkim swą boleść jako ból zadany jej przez Jahwe: „Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest taka boleść jak boleść, co mnie przygniata, jaką doświadczył mnie Jahwe, gdy gniewem wybuchnął” (Lm 1, 12).

Gniew Boży, który słusznie dosięga niewierną żonę, staje się nieznośnym skandalem, gdy dotyka Niewinnego. Skargę taką wkłada liturgia chrześcijańska w usta Chrystusa, a niewinność Sprawiedliwego wywołuje zdumienie: dlaczego tyle bólu?

Ból córki Jerozolimy jest tak wielki, że jawi się jako nie dający się pocieszyć, a jej rana tak głęboka, że jest jakby nieuleczalna. „Jak cię pocieszyć? Z czym cię porównać? Córo Jeruzalem! Co ci przyrównać, by cię pocieszyć? Dziewico, Córo Syjonu. Gdyż ruina twa wielka jak morze. Któż cię uleczy” (Lm 2, 13).

Odpowiedzią na ten bezmiar bólu, czystego lub nie, jest „pocieszenie profetyczne”: „Przemawiajcie do serca⁶ Jeruzalem i wo-

⁵ „Oto dlaczego płaczę, oko me łzy wylewa; pocieszyciel daleko ode mnie, ten, co by życie przywrócił” (Lm 1, 16).

⁶ Zwrot ten pojawia się 8 razy w ST, w tym 2 razy z czasownikiem: *nhm* — pocieszyć, podnieść na duchu:

„I całym sercem pokochał Dinę, córkę Jakuba, i czule do niej przemawiał” (Rdz 34, 3);

„I tak ich pocieszał, przemawiając do nich serdecznie” (Rdz 50, 21);

Rut do Booza: „oto uspokoiłeś mnie i przemawiałeś z dobrocią do swej służebnicy” (Rt 2, 13);

„Udał się tedy jej mąż do niej, aby przekonawszy ją sprowadzić z powrotem do siebie” (Sdz 19, 3);

„Powiedział mu Dawid: Nie lękaj się, bo bardzo pragnę okazać ci życzliwość ze względu na Jonatana, twój ojca” (2 Sm 9, 7);

„Wtedy Ezechiasz przemówił do serca wszystkich Lewitów, którzy byli umiejętni w sprawach Jahwe” (2 Krn 30, 22);

„Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca” (Oz 2, 16).

łajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana..." (Iz 40, 2).

Głoszona pociecha to odpuszczenie grzechów, wybaczenie, które nie jest zwykłym tylko zapomnieniem dawnych uchybień i występków, ale — podobnie jak w przypadku Gomer, niewiasty cudzołożnej, przyjętej na powrót przez małżonka, proroka Ozeasa — to dziewiczość odnaleziona na nowo miłości, jak w czasie zaręczyn.

Jeruzalem — i każdy, kto wraz z nią przeżywa historię świętą — doświadcza całkowitego opuszczenia, a w swym upadku nie doznaje żadnej pociechy ze strony swych dawnych sprzymierzeńców: „Wzywałem swych ukochanych, a oni mnie zdradzili” (Lm 1, 19); co więcej, uważa się też za opuszczoną przez Boga: „Mówił Syjon: Jahwe mię opuścił, Pan o mnie zapomniał”⁷ (Iz 49, 14).

I w tym oto kontekście rozbrzmiewa druga pieśń Sługi: „Zabrzmiście weselem niebiosa! Raduj się, ziemi! Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem! Albowiem Jahwe pocieszył swój lud, zlitował się nad jego biednymi... Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby one zapomniały, Ja nie zapomnę o tobie! Oto, wyryłem cię na obu dłoniach, twe mury są ustawione przede mną” (Iz 49, 13. 15-16).

Bóg pociesza Jerozolimę, albowiem ulitował się nad nią: pociecha i litość idą ze sobą w parze, litość zaś opiera się na pamięci o przymierzu, jakie zapisuje się w Bogu samym: Jerozolima ciąży w rękach Boga — wspaniałały obraz proroka Izajasza, przytaczany przez Ireneusza z Lyonu w *Adversus haereses* i w *Apokalipsie Barucha* — w perspektywie odbudowy Świątyni Jerozolimskiej⁸.

Cała nadzieja bazuje na „pamięci” Boga, a Bóg, który „pociesza” swój lud, to Bóg Przymierza. Bóg jest „Stwórcą” i „Oblubieńcem” zarazem (por. Iz 54, 5). Sam tylko Bóg może pocieszyć swe stworzenie jak Oblubieniec, albowiem to On je stworzył, a stworzył dla Siebie.

„Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarne. W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem... Miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Jahwe, który ma litość nad tobą” (Iz 54, 7-8. 10).

Drugim typem (obrazem) braku pociechy jest porzucenie

⁷ Por. Iz 40, 27; 54, 8; Oz 11, 8-9.

⁸ Por. św. Ireneusz, *Adv. haer.* V, 35, 2; *Baruch* IV, 1.

niewiasty już nie kochanej oraz pociecha płynąca z ponownego jej przyjęcia. Brak pociechy utożsamia się tutaj z brakiem miłości.

Dwa obrazy porzucenia — to ojcowski lub macierzyński obraz kobiety, która zapomina o swym dziecku, oraz kobiecy obraz kobiety porzuconej. W obu zaś widoczna jest prawda ludzka i prawda duchowa.

Dziecko i kobieta — to istoty podatne tak bardzo na zranienie płynące z opuszczenia, a sama możliwość zranienia miłości — w porzuceniu — wywołuje ból. Ale i odwrotnie, skłonność czy chęć tego, kto jest bardziej kruchy, aby szukać pociechy lub pocieszycieli „własnych”, którzy by uśmierzyli jego ból, jest zwodnicza, a pociecha stąd płynąca — podobna do narkotyku lub idola, albowiem zajmują oni miejsce prawdy i Boga.

Bóg pociesza swój lud z dobrocią pasterza (por. Iz 40, 11; Ps 23, 4), z miłością ojca, z żarem oblubieńca, małżonka (por. Iz 54), z czułością matki (por. Iz 49, 14nn; 66, 11nn).

Sługa zaś zrealizuje Jego dzieło. Duch Pana spoczywa na Nim. Bóg go posłał, „by opatrywać rany serc złamanych..., aby pocieszać wszystkich zasmuconych, by rozweselić płaczących na Syjonie⁹, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Jahwe dla Jego rozśławienia” (Iz 61, 1-3).

Na to właśnie miejsce *Księgi Izajasza* „natrafił” Jezus w synagodze nazaretańskiej, aby oficjalnie obwieścić jego „wypełnienie” (Łk 4, 16-21).

Nasuwają się w związku z tym dwie uwagi: jedna dotyczy posługi profetycznej jako służby pocieszenia, druga zaś Mesjasza-Pocieszyciela: *Manahem*.

2. Pociecha Izraela

Ewangelia Łukasza, przeniknięta dogłębnie duchem proroka Izajasza, podejmuje temat pocieszenia Izraela przy okazji przedstawienia Jezusa w Świątyni: „A żył w Jerozolimie człowiek,

⁹ W rabinistycznym komentarzu „płaczących na Syjonie” można dostrzec żydowską wersję chrześcijańskiego błogosławieństwa: płaczących-pocieszonych. Albowiem tylko ci będą mogli uczestniczyć w radościach odbudowanej Jerozolimy i włożyć „diadem” zamiast „popiołu”, którzy przeżyli „boleśnie” jej zniszczenie. Syrach mówi, wychwalając przodków, o Izajaszu: „Duchem wielkim widział rzeczy ostateczne, i pocieszył strapionych na Syjonie” (Iz 48, 24).

imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim” (Łk 2, 25).

Trzykrotnie św. Łukasz podkreśla profetyzm Symeona, idącego za natchnieniem Ducha:

— „Duch Święty spoczywał na nim”;

— „Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego”;

— „Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga” (Łk 2, 25-28).

Istnieje pewne podobieństwo pomiędzy uznaniem Jezusa za Mesjasza¹⁰ przez Symeona w Świątyni i przez Jana Chrzciciela nad Jordanem. Obaj „przychodzą”¹¹ na spotkanie z Jezusem, aby „Go objawić Izraelowi” (J 1, 31), obaj też „ujrzeli” zbawienie Boże (Łk 2, 30), względnie „Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim” (J 1, 33).

Jan Chrzciciel jest pierwszym i największym spośród proroków Starego Testamentu. Symeon, „człowiek prawy i pobożny”, to *hassid*. W nim dopełnia się lewickie kapłaństwo Starego Testamentu: to on składa Bogu w ofierze Jego Syna pierworodnego w Świątyni jerozolimskiej, a chwała Boża objawia się w tej Jego świątyni.

Pociecha — to widzenie chwały Bożej: „Bo moje oczy ujrzały twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów; światło na oświecenie pogan i chwałę ludu twego, Izraela” (Łk 1, 30-32).

Podobnie w *Księdze pocieszenia Izraela* czytamy: „Jahwe obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga” (Iz 52, 10).

Ten sam akcent uniwersalistyczny spotkany u Łukasza i u Deutero-Izajasza:

— u Łukasza Mesjasz jest „światłem na oświecenie pogan”, względnie „światłością ku objawieniu poganom”, oraz „chwałą” Izraela (Łk 2, 32);

— u Izajasza Bóg mówi w *Drugiej pieśni Sługi Jahwe*: „Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” (Iz 49, 6), a wcześniej: „Złożę w Syjonie zbawienie, dla Izraela, mej ozdoby” (Iz 46, 13).

W scenie przedstawienia w Świątyni następuje zatem wypełnienie mów Izajasza o pocieszeniu Izraela. Ale temu właśnie obja-

¹⁰ „Mesjasz Pański” (Łk 2, 26); „Syn Boży” (J 1, 34).

¹¹ For. J 1, 31; Łk 2, 27.

wieniu pociechy Izraela towarzyszy zapowiedź „anty-pociechy”, skierowana do Maryi: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 1, 34-35).

Jezus jest znakiem sprzeciwu, „kamieniem obrazu i skałą potknięcia się” (Iz 8, 14), ale też i „kamieniem dobranym, węgielnym, cennym, do fundamentów założonym” (Iz 28, 16). W przypowieści o zabójczych, podstępnych ogrodnikach sam Jezus podejmie ten obraz z Izajasza wobec uczonych w Piśmie i faryzeuszy (por. Łk 20, 17-18).

Jezus jest znakiem. Ale znak sam się nie narzuca: powinien być dobrowolnie „przyjęty” wiarą. Tymczasem znaczna część Izraela faktycznie go odrzuci. Wobec Jezusa Izrael się podzieli, Jezus zaś stanie się „upadkiem” i „powstaniem” wielu w Izraelu. Czy ten podział Izraela przeszyje boleśnie serce Maryi, czy też męka Jej Syna? „Twoją duszę (*psyché*) miecz przeniknie” — mówi Symeon do Maryi. Jezus, Słowo Boże, jest „mieczem” (Ap 2, 12). To On przeniknie serce swej Matki stojącej u stóp krzyża i obnaży zamysły serc.

Rozdarcie serca Maryi jest podobne do rany córki Jeruzalem, opisanej w *Lamentacjach*: „Z czym cię porównać? Córo Jeruzalem! Co ci przyrównać, by cię pocieszyć? Dziewico, Córo Syjonu. Gdyż ruina twoja wielka jak morze. Któż cię uleczy?” (Lm 2, 13). Kościół zaś podejmie te lamentacje córki Jerozolimy, lamentacje proroka Barucha, jak też ból wobec śmierci pierworodnego u Zachariasza. Posłannictwo Jezusa zmierza bowiem do odkrycia tajemnic serc.

Objawieniu chwały Bożej towarzyszy odkrycie tajemnicy serc (jest to sąd) a prorocza misja jest równocześnie misją pociechy: „mówić do serca”, ale i bólu: „obnażyć serce”.

Całe przeznaczenie Izraela widoczne jest w tej właśnie scenie w Świątyni jerozolimskiej. Jezus jest „pociechą Izraela”, „chwałą Izraela”, „upadkiem i powstaniem wielu w Izraelu”, „wyzwoleniem Izraela” lub „Jerozolimy” — zgodnie z innym wariantem. Jeżeli jednak chodziłoby o „wyzwolenie Jerozolimy”, to mogłaby to być aluzja do „wykupu pierworodnego, jaki się dokonuje w trakcie przedstawienia Jezusa w Świątyni: przez „wykup” Pierworodnego Maryi, dokonany zgodnie z Prawem, córa Jeruzalem, a więc cały Izrael, pierworodny wśród narodów, zostaje „wykupiony” lub „wyzwolony” przez Boga samego. I to jest właśnie pociechą Izraela.

II. UCISK I POCIECHA

1. Błogosławieństwo łez i pocieszenia¹²

Proroctwa Starego Testamentu realizują się w Chrystusie, w Jego życiu i posłannictwie oraz w Jego orędziu: w błogosławieństwach. Ewangelisci: Mateusz (5, 5) i Łukasz (6, 20-23) umieszczają te błogosławieństwa na progu publicznego życia Jezusa — jako zapowiedź nadejścia Królestwa niebieskiego¹³. A mają one świeżość samej Ewangelii.

„Głoszenie Ewangelii o królestwie” (Mt 4, 23) rozpoczyna się, u Mateusza, słowami błogosławieństw, wypowiedzianymi u brzegów Jeziora Galilejskiego. U Łukasza Jezus zaczyna swe nauczanie w szabat, w synagodze nazaretańskiej, gdzie odczytuje fragment ze zwoju proroka Izajasza (61, 1-2): „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność... abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19); fragment ten kończy się słowami: „...aby pocieszać wszystkich zasmuconych” (Iz 61, 2). W obu zaś tych przypadkach Ewangelia jawi się jako wielkie orędzie pociechy i wyzwolenia dla ubogich i maluczkich, dla *‘anawim*, którzy są już gotowi na królestwo, albowiem czują się ogołoceni ze wszystkiego wobec Boga i mogą otrzymać wszystko od Niego.

„Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4). Pociecha kieruje się tu do tych, którzy są obarczeni, obciążeni, płaczą, oplakują swych zmarłych, albo też oplakują własne grzechy. Łzy mogą być równie dobrze oznaką skruchy, co bólu. Obiecanym błogosławieństwem jest tu przejście ze śmierci do życia — w przebaczeniu: „ten mój syn był umarły, a znów ożył” (Łk 15, 24), mówi ojciec syna marnotrawnego; — albo w zmartwychwstaniu¹⁴.

Łzy są dla chrześcijańskiego Wschodu „drugim chrztem”. Obmywają serce i je zmiękcniają; dlatego też istnieje słodycz, względnie łagodność właściwa łzom. Pocieszycielem jest zaś ten, kto „osusza łzy”.

Obiecana pociecha¹⁵ nie jest — w omawianym błogosławień-

¹² Por. J. Dupont, *Les Béatitudes*, t. III, Paris 1973, s. 545—555.

¹³ Jan Chrzciciel: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). Jezus: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4, 17).

¹⁴ Wskrzeszenie syna wdowy z Naim (por. Łk 7, 11-17) oraz Łazarza (por. J 11, 1-44).

¹⁵ Słowem *parakaléô* Septuaginta tłumaczy nie tylko *nhm*, ale też 14 innych czasowników hebrajskich, oznaczających: pocieszać, znajdować odpocznienie, być zadowolonym, dodawać otuchy, pokrzepiać, być zdrowym.

stwie — pociechą czysto ludzką, ale pocieszeniem eschatologicznym: błogosławieństwo to, podobnie jak wszystkie inne, zakłada wejście do Królestwa. Trzeba wejść do „Królestwa niebieskiego”, którego przyjście na ziemię ogłosił Jezus, przychodząc osobiście na ten świat, aby żyć błogosławieństwami, które są samym duchem Ewangelii.

Można zatem powiedzieć, że ci, „którzy płaczą” (*penthountes*), są „błogosławieni” (szczęśliwi — *makarioi*), albowiem oczekują oni — w ubóstwie, prześladowaniu, głodzie i pragnieniu oraz w czystości — wszystkiego od Boga, który ich nasyci, pocieszy, odda im sprawiedliwość i da im w dziedzictwo ziemię, królestwo niebieskie oraz widzenie samego Boga.

Łukasz natomiast podaje za „błogosławieństwami” — „przekleństwa”: „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą” (Łk 6, 2) i tylko on przytacza przypowieść o „bogaczu i ubogim Łazarzu”, w której Abraham mówi do bogacza „pogrążonego w mękach” w otchłani: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedole; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz” (Łk 16, 25).

Pociecha Łazarza na łonie Abrahama — to także pociecha sprawiedliwych w Mieście Świętym, „nowym Jeruzalem”, gdzie Bóg będzie przebywał z ludźmi: „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 4).

Ta zaś pociecha nowego świata jest wieczna: „Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie” (2 Tes 2, 16-17).

2. Chrystus Pocieszyciel

a) Mesjasz Pocieszyciel (*Menahem*)

Chrystus, Mesjasz Pocieszyciel, *Menahem*, przychodzi do ludzi jako Sługa zapowiedziany w Księdze Izajasza (r. 61). Przynosi ubogim, uciśnionym orędzie pocieszenia, Ewangelię szczęścia w Królestwie Ojca, przychodzi podnieść upadłych na duchu¹⁶, ofiarowuje odpocznienie tym, którzy uginają się pod ciężarem¹⁷. Ta zaś pociecha nie kończy się wraz z Jego odejściem do Ojca: Jezus nie opuszcza swoich, w mowie zaś po Wieczerzy przyrzeka

¹⁶ Por. Mt 9, 2. 22.

¹⁷ Por. Mt 11, 28 nn.

im nadejście Ducha Świętego Pocieszyciela oraz ukazuje im konieczność swego odejścia, które umożliwi Mu wysłanie Parakleta: „Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was” (J 16, 7).

b) *Paraklet*

Jako Pocieszyciel, Duch Święty-Paraklet¹⁸ ma misję nauczania i „przypominania” słów Jezusa: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14, 26); oraz dawania „świadcstwa” o Jezusie: „Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o mnie”¹⁹ (J 15, 26).

Chrystus jest także nazywany Parakletem: „mamy Rzecznika²⁰ wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2, 1). „Paraklesis” Chrystusa zmartwychwstałego, wywyższonego na prawicę Ojca, wyraża się w Jego wstawiennictwie jako Arcykapłana nam „współczującego” (Hbr 4, 15; 5, 2; itd.).

c) *Przejawy „anty-pociechy” w męce Chrystusa*

Błogosławieństwo tych, co płaczą, urzeczywistnia się zatem już w życiu i śmierci Jezusa jako Męża boleści i Męża błogosławieństw.

Trudno byłoby zrozumieć to błogosławieństwo, gdyby się je odłączyło od życia Jezusa.

Pociecha, jaką Jezus przynosi płaczącym, zawiera się w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania. Jedyłą odpowiedzią na bezgraniczny i niczym niezawiniony ból Hioba jest męka Jezusa Chrystusa. Wszelka inna pociecha byłaby powierzchowna, podobnie jak gadanina przyjaciół Hioba. Wielkich boleści nie da się „pocieszyć”, może to uczynić tylko Ten, który został podniesiony ponad ziemię jak wąż na pustyni, którego widok daje zdrowie.

Kontemplacja męki Jezusa pozwala nam dostrzec święte cier-

¹⁸ Por. I. de la Potterie, *Le Paraclet*, w: I. de la Potterie — S. Lyonnet, *La vie selon l'Esprit*, Paris 1965, s. 85—105; tenże, *La vérité dans l'Évangile de Saint Jean*, t. II, Rome 1976, s. 329—466.

¹⁹ Duch daje świadectwo Chrystusowi: por. J 1, 33; 10, 25; 15, 26 n; 16, 7-11.

²⁰ Biblia Jerozolimska tłumaczy: „adwokat” (a więc „rzecznik”), albowiem *paraklétos* oznacza zarazem pocieszyciela i obrońcę — i takie ma znaczenie u Jana (5 razy). W Nowym Testamencie czasownik *parakaléō* występuje aż 109 razy i oznacza: 1. odwoływać się do, prosić, błagać, 2. zachęcać, 3. pocieszać, umacniać.

pienie, bez przymieszki grzechu, tzn. buntu przeciw Bogu lub też zwrócenia się ku sobie.

Nie da się mówić na serio o pocieszeniu przyniesionym przez Chrystusa, nie dostrzegając przejawów „anty-pociechy”²¹, jakie On przeżył, a które są o tyle czyste, na ile On jest święty, niewinny. Czystość cierpienia Jezusa, podobnie jak Maryi²², nie ma nic wspólnego ze złem. Jego cierpienie jest „w stanie czystym”, by tak powiedzieć, i dlatego nie ma granic i może być doskonałym wyrazem największej miłości (por. J 15, 13). Co więcej, między miłością i cierpieniem zachodzi przedziwna więź tego rodzaju, że to, co najgłębsze i najintymniejsze w miłości, może się ujawnić tylko w cierpieniu. To: „aż do końca (eís télos)” oznacza: aż do krańców miłości, aż do śmierci.

Wzrastająca „anty-pociecha” Jezusa opuszczonego przez wszystkich idzie w parze z coraz to większym objawieniem się Jego miłości. Same zaś przejawy „anty-pociechy” Jezusa w męce, to opuszczenie i zdrada Jego przyjaciół, ucisk konania, szyderstwa przechodniów, ogołocenie krzyża i wreszcie opuszczenie przez Boga. Wszystkie te cierpienia Jezusa, które zmierzają ku śmierci, objawiają coraz to bardziej niezgłębiałą przepaść relacji Syna do Ojca: „Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozprzeczycie — każdy w swoją stronę, a mnie zostawicie samego. Ale ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną” (J 16, 32).

Męka jest wielką modlitwą kapłańską Jezusa do Ojca: Jezus przyjmuje wolę Ojca i otrzymuje od Niego w Getsemani — jako kapłan — „kielich zbawienia”, a jako niewinna żertwa zostaje „wydany”²³ przez Boga w ręce ludzi: Judasza, Heroda i Kajfasza, Piłata, żołnierzy rzymskich, a w końcu Żydów. Postacie te sym-

²¹ Wyraz „anty-pociecha” nie występuje w NT. Cierpienia oraz agonie Chrystusa w Ogrójcu określane są innymi terminami, jak np. „udręka” (Łk 22, 44), „lęk” (J 12, 27), „słabości” (Hbr 5, 2), względnie bardziej opisowo: „Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby...” (Hbr 5, 7).

²² Bernanos w *Pamiętniku wiejskiego proboszcza* pisze, że spojrzenie Maryi jest jedynym ludzkim spojrzeniem, które nie zna grzechu, spojrzeniem prawdziwie dziecięcym, które nie podniosło się nigdy ku naszemu zawstydzeniu lub nieszczęściu.

²³ „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją...” (Mk 9, 31). „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” (J 3, 16). I wreszcie trzecia zapowiedź męki: „Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skążą Go na śmierć i wydadzą poganom” (Mk 10, 33; por. Mt 20, 17 n; Łk 18, 31).

bolizują po wsze czasy zdradę, wydanie, proces Niewinnego, tortury i wreszcie haniebną karę²⁴.

W огоłoceniu krzyża Jezus woła spragniony, a potem doznaje całkowitego opuszczenia ze strony Ojca: *Eli, Eli, lema sabach-thani?*, to znaczy: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? (Mt 27, 46; por. Mk 15, 33).

To w tajemnicy boskiej Osoby Jezusa miłość i cierpienie nabierają dopiero takiej głębi. „Do końca” otrzymuje tu wymiar nieskończony w relacji Syna do Ojca: aż „do krańca” miłości i opuszczenia — oto zapis synowskiej miłości do Boga. Niezglębiona tajemnica opuszczenia Syna przez Ojca²⁵ przed całkowitym złożeniem przez Syna swego ducha w ręce Ojca: „Ojcze, w twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46).

Opuszczenie Chrystusa na krzyżu sprawia, że z Jego wnętrza wydobywa się akt całkowitego oddania.

Bóg może powołać niektóre osoby do przeżywania takich stanów огоłocenia w jedności z odkupieńczą męką Jezusa. Trzeba się modlić o to, by osoby te nie ugięły się pod wpływem długotrwałego opuszczenia i nie popadły w rozpacz. Jest to bowiem doświadczenie dopuszczone przez Boga, mające ukazać sprawiedliwość sprawiedliwego: „w tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył”.

3. Maryja — Pocieszycielka strapionych

Tą, która przeżyła najgłębiej cierpienia Jezusa, jest Najśw. Dziewica, *Mater dolorosa* stojąca u stóp krzyża²⁶, Dziewica samotna, *Soledad* w dniu wielkiego bólu córki Syjonu. Maryja przeżyła mękę swego Syna w wierze. „Opuszczenie” mogło osłabić Jej ciało, dotknąć boleśnie Jej zmysły i ducha, przeniknąć dogłębnie Jej serce (różne „ciemne noce”), ale nie dotknęło Jej wiary. W całkowitym огоłoceniu śmierci Syna (który oddał ducha w ręce Ojca, ciało zaś złożył w ręce swej dziewiczej Matki, a po

²⁴ Św. Paweł w Ga 3, 13 powołuje się na Pwt 21, 23: „trup nie będzie wisiał na drzewie przez noc, lecz tegoż dnia musisz go pogrzebać. Bo wiszący jest przeklęty przez Boga”. Por. także 2 Kor 5, 21.

²⁵ Mistycy nadali tym słowom Jezusa, które są zarazem pierwszym zdaniem Psalmu 22, wykładnię duchową (jak np. Angela de Foligno, Tauler i inni) akcentując mocno całkowite, dogłębnie odczuwalne przez Niego, opuszczenie Syna przez Ojca.

²⁶ W tym właśnie momencie realizuje się proroctwo Symeona w odniesieniu do Maryi: miecz przeszywa Jej serce, a „jego rozdarcie jest wielkie”. Ona jest „córka Jeruzalem”. W krzyżu dokonuje się dziwna zbieżność przedstawienia w Świątyni (u Łukasza) oraz godów w Kanie, (u Jana): Symeon zapowiada przebicie serca Maryi, Jezus zaś mówi Jej o „godzinie”, w której nowe wino popłynie strumieniami — krew Baranka bez skazy.

Niej lub w Niej w ręce Kościoła, który otrzymał „święte tajemnice ciała i krwi Pańskiej”) Ona jedna trwa w wierze — wszyscy uczniowie stracili wiarę, nawet Jan — a Jej samotność jest osamotnieniem wiary.

Potężna wiara niewiasty, podtrzymująca ludzkość przy Bogu w czasie wielkiego szabat, gdy Król śpi. Maryja dźwiga ból swego jedyne go Syna i wierzy, że On żyje. Pograża się w tajemnicę Jego pogrzebu, strzegąc Go w sobie jak grób, a u zarania dnia trzeciego powstaje On z grobu jak wyszedł ongiś z matczyne go łona, nie naruszając obwarowań.

Otóż ten wspaniały akt wiary Maryi, otaczający ciało Jezusa przed Jego narodzeniem i trwający po Jego śmierci, jest równocześnie Jej osamotnieniem i wywyższeniem.

„Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45).

Błogosławieństwo to odnosi się nie do Chrystusa lecz do Maryi.

To właśnie w wierze Maryi realizują się w Niej wszystkie błogosławieństwa: to, że uniżona „służebnica” zostaje „wywyższona”, a uciśniona jest „pocieszona”. I dlatego to Maryja stała się Pocieszycielką strapionych, *Consolatrix afflictorum*. Jak zauważył to znakomicie Ireneusz z Lyonu²⁷, Maryja jest z racji swej wiary „adwokatką” (*paracletos*) Ewy, „rozwiązującą” jej grzech nieposłuszeństwa swym posłuszeństwem. Natomiast mnisi Kościoła łacińskiego wzywają Ją każdego wieczora w antyfonie *Salve* jako „naszą Orędowniczkę” (*Advocata nostra*). Wstawienictwo (*paracletesis*) Maryi to nie tylko „błaganie”: posłuszeństwem swej wiary „wstawia się” Ona za nami, a Jej wstawienictwo jest już samo w sobie „naprawą” i „pociechą”.

4. Świadectwo świętych dowodzi wreszcie tego, że ucisk jest nieodłączny od pocieszenia

Ci, którzy kochają gorąco Chrystusa ukrzyżowanego, nie chciałiby za żadną cenę, aby ustały ich cierpienia. Św. Ignacy Antiocheński prosi Rzymian o to, by nie udaremniili jego męczeństwa, albowiem chce naśladować mękę swego Pana²⁸. Św. Franciszek z Asyżu przyjmuje stygmaty, a św. Teresa z Avila kosztuje słodczy przebicia.

To fakt, że nie ma „pociechy” poza Chrystusem; ale też ten, kto raz spotkał Chrystusa ukrzyżowanego, nie umie porzucić krzyża, aby szukać innych „pociech”, albowiem zatraciłby wów-

²⁷ *Adversus haer.* III, 22, 4.

²⁸ Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian* VI, 2-3.

czas źródło wszelkiego dobra. Chodzi wszak o to, by nie szukać pociechy w tym, co przemija, ale w tym, co trwa: w sprawach niebieskich.

Pociecha nie musi być jednak zmysłowo odczuwalna, pociechy zaś odczuwalne nie powinny stanowić przedmiotu dążeń: „Przyjmujemy pociechy z wdzięcznością, nie starając się jednak przy tym kosztować ich słodyczy i w niej się pogrążyć... taki rodzaj upodobania jest brakiem; nie może też poddać się Bogu” — pisze św. Alfons Liguori²⁹.

Pociecha duchowa jest najpierw, według określenia podanego przez św. Ignacego Loyolę w *Ćwiczeniach duchownych*, wzrostem wiary, nadziei i miłości: „Pocieszeniem nazywam (przeżycie), gdy w duszy powstaje pewne poruszenie wewnętrzne, dzięki któremu dusza rozpala się w miłości ku swemu Stwórcy i Panu, a wskutek tego nie może już kochać żadnej rzeczy stworzonej na obliczu ziemi dla niej samej, lecz tylko w Stwórcy wszystkich rzeczy... Wreszcie nazywam pocieszeniem wszelkie pomnożenie nadziei, wiary i miłości i wszelkiej radości wewnętrznej, która wzywa i pociąga do rzeczy niebieskich i do właściwego dobra (i zbawienia) własnej duszy, dając jej odpocznienie i uspokojenie w Stwórcy i Panu swoim” (nr 316).

Ignacy określa tu „pociechę duchową” jako „poruszenie wewnętrzne”, uporządkowanie miłości oraz pomnożenie cnót teologicznych. Owocem tego pocieszenia są natomiast: spokój duszy i jej ukojenie czyli dary typowe dla Zmartwychwstałego, jako że radość i pokój stanowią zasiew duchowego zmartwychwstania. Pociecha jest paschalna: krzyż przynosi owoce Ducha.

III. BÓG WSZELKIEJ POCIECHY

1. Pociecha Kościołów

„Wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1, 5).

Św. Paweł dał podstawy do teologii pocieszenia, wpływającej z jego braku w chwili, gdy się go zespoli z męką i odkupieniem dokonany przez Chrystusa: „Nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o udęcie doznanej przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda się nam wyjść cało z życiem. Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych” (2 Kor 1, 8-9).

²⁹ *Oeuvres complètes: Pratique de l'amour envers Jésus-Christ, ch. 17 § 21, Paris 1879, t. 13, s. 433 n.*

Doświadczenie może przerastać nasze siły; jedyną nadzieją ocalenia jest wtedy Bóg, który „wskrzesza umarłych”. „Anty-pociecha” może dochodzić aż do zwątpienia, czy uda się „wyjść cało z życiem”. Nikt jednak nie jest w stanie pozbawić nas pociechy, która nie kryje się w świecie lub w nas samych, lecz w Bogu na tyle mocnym i potężnym, że jest w stanie przeprowadzić nas ze śmierci do życia³⁰. I dlatego to Paweł dziękuje ze wzruszeniem:

„Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami pocieszać mogli tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy. Ale gdy znosimy udręki — to dla pociechy i zbawienia waszego; a gdy pocieszani jesteśmy — to dla waszej pociechy, sprawiającej, że z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy. A nadzieja nasza co do was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy” (2 Kor 1, 3-7).

Struktura tej *Berakha* jest identyczna tutaj oraz w kerygmie o wierze: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem” (1 Kor 15, 3). Otrzymanie — przekaz³¹. Tym, co Paweł „otrzymał od Boga” w Drugim Liście do Koryntian (1, 4), jest pociecha w ucisku „przez Chrystusa”, który cierpiał „za nas”; i to właśnie pragnie przekazać Koryntianom: pociechę w uciskach, jakie znosi „dla nich”.

W obu tych Listach Paweł podkreśla także zbawczy aspekt cierpienia Chrystusa:

— „Chrystus umarł — zgodnie z Pismem — za nasze grzechy” (1 Kor 15, 3);

— „Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1, 5).

Istotne jest tu to „dla nas”, dla naszego zbawienia, dla naszej pociechy.

³⁰ „Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim” (1 Tes 4, 13-14). „Anty-pociecha” kryje się w bólu, który jest „pogański”, albowiem nie chce być „pocieszony” przez wiarę i nadzieję na zmartwychwstanie umarłych. Do królestwa Bożego nie wkracza się przecież po śmierci, ale już teraz.

³¹ Ta struktura w odniesieniu do Eucharystii: „Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazuję, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał...” (1 Kor 11, 23 n).

Apostoł utożsamia się więc z Chrystusem; zapewnia Koryntian, że jego cierpienia są „dla nich”, „dla was”, „dla waszej pociechy” (1, 6) i kończy wyrażeniem swej „nadziei” względem nich: podobnie jak dzielają jego cierpienia, tak też będą uczestnikami jego pociechy.

Podkreślić tu należy fakt, iż wykonywana przez Apostoła posługa pocieszania opiera się na jego udziale w męce Chrystusa. A posługa ta ma charakter profetyczny. Gdy określił już charyzmaty i zalecił: „Starajcie się posiąść miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar prorocstwa”, dodaje: „Ten zaś, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze” (1 Kor 14, 1. 3).

Posługiwanie profetyczne zmierza zatem do budowania Kościoła, do zachęty lub do podtrzymania na duchu — do pocieszenia. Chodzi o „przemawianie w sercu”, co nie ma nic wspólnego z elokwencją krasomówczą.

Paweł zachęca chrześcijan, aby „dali ciała swoje na ofiarę żywą” (Rz 12, 1), by „byli jednomyślni” (1 Kor 1, 19), by wystrzegali się tych, „którzy wzniecają spory i zgorszenia” (Rz 16, 17), by „nie przyjmowali na próżno łaski Bożej” (2 Kor 6, 1), by „postępowali w sposób godny powołania” (Ef 4, 2 i 1 Tes 2, 12), by stawali się „coraz doskonalszymi” (1 Tes 4, 1) i by „coraz bardziej się doskonalili” (1 Tes 4, 11), by „pocieszali małodusznych” (1 Tes 5, 14), a także „do wytrwania w wierze” (Dz 14, 22). Piotr natomiast zachęca ich, aby „powstrzymali się od cielesnych pożądań” (1 P 2, 11), a Juda — do „walki o wiarę raz tylko przekazaną świętym” (w. 3).

Paweł wysłał Tychika do Efezjan (6, 22) i Kolosan (4, 8), aby „pocieszył wasze serca”. Wysłał też Tymoteusza do Tesaloniczan, „aby was utwierdził i umocnił w waszej wierze” (1 Tes 3, 2).

Pawła z kolei pociesza Tytus, który dołącza się do niego w Macedonii: „Lecz Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa” (2 Kor 7, 6). Piękne wyznanie swej pokory i uniżenia w posługiwaniu oraz pociechy okazanej przez brata!

Dzieje Apostolskie (9, 31) mówią o tym, że cały Kościół „napełniał się pociechą Ducha Świętego”; Paweł pisze o „pociesze, jaką niosą Pisma” (Rz 15, 4) oraz o „przekonującej mocy”, a więc pociesze „Miłości” (Flp 2, 1)³².

³² Trzy słowa greckie, jakich się używa: *parakaléō* (109 razy), *symparacaléō* (1 raz) i *para mytheomai* w dwóch znaczeniach: pocieszać (J 11, 19. 31) oraz podnosić na duchu (1 Tes 2, 12 i 5, 14). Termin *paraclēsis* występuje 29 razy.

2. Pociecha duszy

We wszystkich tych przypadkach chodzi o pociechę Kościołów; ale istnieje też pociecha duszy. Posługa pocieszenia polega bowiem na prowadzeniu: ojciec lub kierownik duchowy oświeca duszę odnośnie do niej samej, a „charyzmat rozpoznawania duchów”, umieszczony przez św. Pawła na liście charyzmatów³³, ma za zadanie dopomóc odkryć w walce duchowej dobre lub złe duchy. Jest to zatem charyzmat profetyczny.

Nie zamierzamy tutaj wyklądać nauki duchowej o pocieszaniu i jej braku w tradycji monastycznej i w *Ćwiczeniach duchownych* św. Ignacego Loyoli; pragniemy jedynie ukazać rytm pociechy duchowej, związanej z „odwiedzinaми Słowa” i z żywymi płomieniami Ducha Świętego, a więc z posłannictwem Słowa i Ducha, pozostawiając na dalszym planie aspekt walki z demonami.

Reguły rozeznania duchowego odgrywają podwójną rolę: chodzi o poznawanie „obecności duchowych” poprzez skutki, jakie rodzą one zwłaszcza podczas modlitwy, po to, by dusza mogła je świadomie przyjąć lub odrzucić. Kasjan w dziewiątej konferencji o modlitwie ukazuje zarazem chwile pocieszenia: „nie wypowiedziana radość i uniesienie, poprzez które się objawia zbawcza obecność”, oraz jego braku: „przepaści milczenia, nieobecność słów”.

Świat współczesny nie jest wrażliwy na te obecności duchowe, które zaludniały pustynie Egiptu i zaludniają nasze pustynie; skłonny jest raczej analizować różnorakie emocje duchowe, świadome lub nie — na płaszczyźnie psychologicznej, odrzucając przy tym wiarę w samo istnienie takich duchów. Św. Ignacy natomiast odkrywa znak ich obecności w poruszeniach duszy, jakie powodują: „Właściwością Boga i aniołów jest to, że w poruszeniach swoich (w duszy) dają prawdziwą radość i wesele duchowe, usuwają zaś wszelki smutek i zakłócenie, które wprowadza (do duszy) nieprzyjaciel. Jego bowiem właściwością jest zwalczać tę radość i to pocieszenie duchowe, a to przez podsuwanie pozornych racji, fałszywych subtelności i ciągłych podstępów” (*Ćwiczenia*, nr 329).

Nie tylko istnieją „obecności” duchowe, otaczające duszę, ale też te duchy mają moc poruszania duszy i obudzania w niej radości wewnętrznej, bądź smutku, pewności bycia dzieckiem Bożym lub też zwątpienia. Co więcej, podsuwają one duszy myśli (*logismoi*), których cel („dobro” lub „coś złego”, „mniej dobrego”)

³³ Por. 1 Kor 12, 10: *chárisma állo diakríseis pneumáton*. Por. też 1 Kor 14, 29 i 1 Tes 5, 21.

jest „jasnym znakiem” ich pochodzenia: od dobrego lub złego ducha³⁴.

Św. Ignacy w regule o *pocieszeniu bez poprzedzającej przyczyny* nawiązuje do nauki św. Bernarda i św. Tomasza z Akwiny³⁵: „tylko Bogu właściwą jest rzeczą wchodzić do duszy, wychodzić z niej, sprawiać w niej poruszenia, pociągając ją całą do miłości swego Boskiego Majestatu. Mówię „bez przyczyny” — bez żadnego odczuwania czy poznania uprzedniego jakiegoś przedmiotu, dzięki któremu przyszłoby takie pocieszenie za pośrednictwem aktów własnych rozumu i woli” (*Ćwiczenia*, nr 330).

a) *Nawiedziny Słowa*

Wszystko, co przydarza się duszy, pochodzi z zewnątrz i kieruje się do wnętrza, dobre zaś lub złe duchy nie mogą wejść do niej bez jej przyzwolenia. Tylko Bóg wkracza do duszy od wewnątrz — od wnętrza, w którym zamieszkuje, od jej tajemniczej głębi, kierując się na zewnątrz, gdzie wprowadza ją — poza nią samą — w ekstazę miłości lub też w tę szaloną ucieczkę obłubienicy z *Pieśni nad pieśniami* w poszukiwaniu swego Oblubieńca.

Bóg wkracza i wychodzi. Przychodzi i powraca. Przybywa do niej, aby Go poznała i zapragnęła; wychodzi, aby też poszła za Nim i Go pożałowała. Wtedy to właśnie zaczyna Go wzywać:

„Wróć! — woła Oblubienica. Odszedł, ale ona Go przywołuje. Któż odkryje przede mną tajemnicę tego odejścia i powrotu?” — mówi św. Bernard w kazaniu na *Pieśń nad pieśniami* (74, 1-3). „Kto wyjaśni mi naprawdę sens odejść i przyjść Słowa? Czy Oblubieńcowi zależy naprawdę na zmianie miejsca?... Powiedzmy to: Słowo Boże, które jest Bogiem, Oblubieńcem duszy, dobrowolnie zbliża się do niej lub od niej się oddala; a dzieje się to tylko w doświadczeniu duszy, nie zaś przez ruch Słowa. Na przykład, gdy otrzymuje ona łaskę, dostrzega tym samym Jego obecność. W przeciwnym razie boleje nad Jego nieobecnością i błaga ponownie o tę obecność, mówiąc wraz z prorokiem: „szukam, o Panie, Twojego oblicza” (Ps 26, 8). Jeżeli On przychodzi, to po to, by ją podtrzymać; jeżeli się oddala, to po to, by Go przyzywać. Albowiem Słowo nie jest nieodwołalne: przychodzi i odchodzi wedle swej woli, jak gdyby odwiedzał duszę porankiem, a potem nagle skazywał ją na doświadczenie. Ale samo odchodzenie jest dla Niego rodzajem samooddania, powrót zaś jest

³⁴ Por. św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, nr 333 (przekład polski: *Pisma wybrane*, t. II, Kraków 1968).

³⁵ Por. *S. Th.*, I-II, q. 9, a. 6 i q. 10, a. 4.

zawsze Jego dobrowolną decyzją. Te dwa poruszenia są w pełni uzasadnione. Ich tajemną rację zna jednak On sam”³⁶.

Przyjścia i odejścia Słowa w duszy są powodem pociechy lub braku pociechy, przygnębienia: obecność Umilowanego jest radością dla oblubienicy porwanej przez Niego i Nim zachwyconej, Jego zaś nieobecność powoduje smutek. „Powód” tych przyjść i odejść jest tajemnicą Słowa, tajemnicą miłości. Jest to „teologia mistyczna”: przekazywanie tajemnic³⁷ Bożej Mądrości, radowanie się ukrytymi łaskami Oblubieńca.

b) *Dary Ducha zapowiedzią chwały*

Przychodzeniu Słowa w duszy towarzyszy przychodzenie Ducha, który się w niej objawia poprzez „owoce Ducha”: pokój i radość duchową, przejrzystość i słodycz.

W tym wylaniu Ducha dusza otrzymuje „zadatki Ducha”, które są już zapowiedzią chwały. Myśl ta dochodzi często do głosu w „Pieśni duchowej” i w „Żywym płomieniu” św. Jana od Krzyża: Bóg pociesza i rozradowuje duszę poprzez „dotknięcia” Ducha, które są dotknięciami chwały, żywi ją swą własną chwałą.

Czy nie powinno się nadać pocieszeniu tego eschatologicznego sensu „chwały”? Tutaj, na ziemi, dusza „kosztuje” — przez łaskę — chwały Bożej, którą ujrzy kiedyś — w niebie, a jej widok będzie dla niej szczęściem i wiecznym pocieszeniem.

ZAKOŃCZENIE

Pociecha ukazała się nam jako posługa profetyczna *par excellence*, zgodnie z tym, jak ją ujął Deutero-Izajasz w *Księdze pocieszenia Izraela*, a w ślad za nim św. Paweł w *Listach do Koryntian*.

Prorok „mówi do serca” Jerozolimy, lub Kościoła, w imieniu Mesjasza — Pocieszyciela, który z kolei wysłał Parakleta. Pociecha wiąże się z paruzją Słowa, które stało się Ciałem, i z wysłaniem Ducha.

Tylko Bóg może pocieszyć swój lud; tylko Chrystus, który doszedł aż do kresu „anty-pociechy” w męce, jest w stanie przynieść pocieszenie strapiionym; tylko Duch może dać Kościołowi i duszy pociechę miłości.

³⁶ Św. Bernard z Clairvaux, *Invit^s aux noces. Extraits des Sermons sur le Cantique des Cantiques*, Paris 1979, s. 135 n.

³⁷ Ale nie ich „wyjaśnianie”, albowiem byłoby to „rozwadnianie” tajemnicy rozumem.

Albowiem pociecha rodzi się z obecności Umiłowanego, który obudza w duszy pragnienie i chęć odpocznienia w Nim.

Pociecha ma podwójny aspekt: jej racją bytu są posłannictwa Słowa i Ducha, a jej owocem — wzrost cnót teologicznych w duszy. „Przyjścia i odejścia” Słowa oraz Ducha mają jeden cel: wzrost miłości. Sam zaś rytm czasu: zniechęcenia i pociechy, jaki one powodują, jest tajemnicą Miłości, jest darmowością i wolnością łaski.

Zasiew dokonywany w łzach i opuszczeniu owocuje zniwem chwały i pocieszenia.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC